

MATEUSZ GOLIŃSKI

ZMIANY W BUDŻECIE WROCŁAWIA W XIV–XV W.  
(W ŚWIETLE BIEŻĄCEGO STANU BADAŃ)

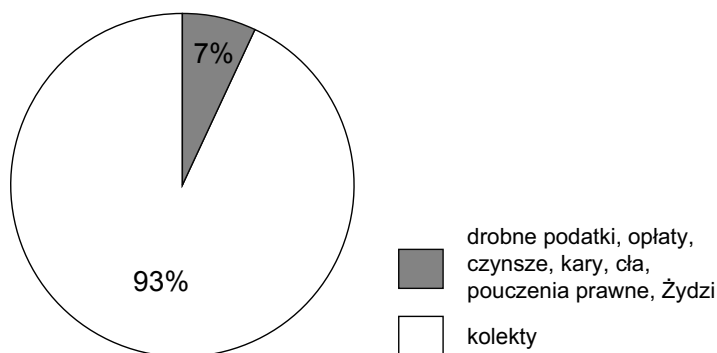
Tematem wiodącym tak sformułowanego zagadnienia uczyniłem przede wszystkim dochody budżetowe pochodzące z podatków i źródła kredytowe pokrycia deficytu w okresie, z którego pochodzą najstarsze zabytki księgowości finansowej miasta Wrocławia (zachowane, względnie znane z odpisów). Wyznaczenie jako punktu wyjścia danych liczbowych zestawionych na sposób znany z zapisu źródłowego, a nie według dzisiejszego ich pojmowania, rodzi oczywiście szereg zastrzeżeń. Zasadniczym jest konieczność stałej świadomości badacza, że w średniowiecznej księgowości wrocławskiej nie istniało równoważne z dzisiejszym pojęcie deficytu. W konsekwencji, nie respektowano wyodrębnienia źródeł finansowania deficytu, przedstawiając wpływy z pożyczek, a także zasoby pieniężne i nadwyżki z roku poprzedniego w pozycjach wpływów do budżetu (na równi z podatkami, opłatami, clami, dochodami z majątku). Budżetu – rzecz jasna – rozumianego jako fundusz przeznaczony do finansowania wydatków miasta. Stąd też prawidłowo wykonane rozliczenie roku budżetowego, corocznie przedkładane przez ustępujących rajców radzie nowej kadencji, winno było bilansować się co do denara, z identycznymi pozycjami po stronie wpływów i wydatków.

Najstarsze znane tego rodzaju sprawozdanie za rok 1299 prezentuje zarazem najbardziej archaiczną strukturę budżetu (zob. wykres 1), w absolutnie przeważającej części opierającego się na wpływach z podatku książęcego<sup>1</sup>. Niemal identyczna sytuacja istniała po stronie

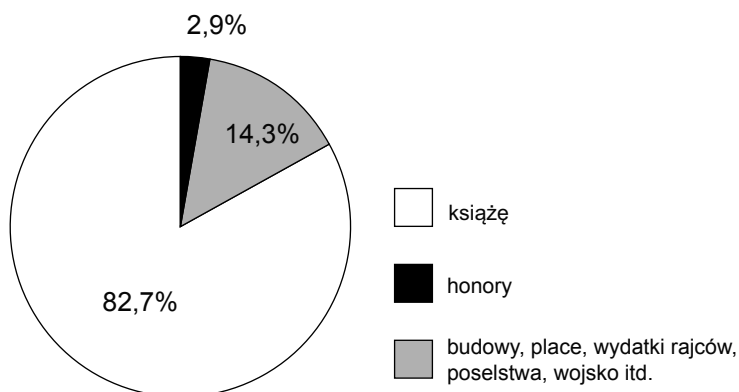
---

<sup>1</sup> Na 1200 grz. i 13 skojców wpływów z kolekt pochodziło 1111 grz.; *Henricus Pauper. Rechnungen der Stadt Breslau von 1299–1358, nebst zwei Rationarien von 1386 und 1387, dem liber imperatoris vom Jahre 1377 und den ältesten Breslauer Statuten*, wyd. C. Grünhagen, Breslau 1860 (Codex Diplomaticus Silesiae, 3) (dalej cyt. CDS 3), s. 1–2.

rozchodów (zob. wykres 2), których głównym beneficjentem był książę, w tym przypadku Bolko I<sup>2</sup>. Rozpisywany wśród mieszczan podatek (*exactio*), nazywany najpierw składką / zbiórką (*collecta*), a potem szosem (*Geschoß*), pierwotnie przeznaczony był wyłącznie na potrzeby władcy. Okoliczność, że przeprowadzenie zbiórki należało do rady, sprawiła, iż w ten sam sposób zaczęto zasilać budżet komunalny. Z kasy komunalnej z kolei wypłacano księciu, potem monarsze, tak samo nazywaną szosem, zryczałtowaną rentę, której wielkość pozostawała bez związku z wpływami uzyskanymi z podatku. O ile jeszcze na przełomie XIII i XIV w. związek między rozpisaniem kolekty wśród mieszczan a oczekiwaniami finansowymi władcy nie ulegał wątpliwości, to w latach trzydziestych XIV w. były to już dwie odrębne kwestie, tyle



**Wykres 1.** Struktura przychodów Wrocławia w 1299 r.



**Wykres 2.** Struktura rozchodów Wrocławia w 1299 r.

<sup>2</sup> Pobrał 900 grz. czystego srebra, co pochłonęło 993 grz. ściągnięte w podatkach w monecie (tamże, s. 3).

że wysokość renty jeszcze się nie ustaliła, choć oscylowała wokół kwoty ostatecznej. Nie później jak od 1356 r. uiszczano już władcy (lub osobom i instytucjom, którym przekazał, względnie zastawił te dochody) stale po 560 grz.<sup>3</sup>, chyba że król rozpiisał także podatek nadzwyczajny (*bede*) bądź ściągnął dodatkową daninę, np. pod pretekstem kary.

Zasady opodatkowania majątkowego ustaliły się nie później niż w drugim dziesięcioleciu XIV w. Świadczenie *de rebus mobilibus* – od ruchomości – w XIV w. obejmowało: zadeklarowaną wartość posiadanych folwarków i młynów lub wysokość osiąganych z nich dochodów, dalej wysokość otrzymywanych czynszów, bez względu na ich rodzaj i podstawę, wysokość udzielonych kredytów, wielkość kapitałów własnych i cudzych, jeśli się nimi zarządzało, wartość przeznaczonych na sprzedaż towarów, w tym piwa, tkanin i zwierząt, a nawet zapasy żywności w ilościach wykraczających poza przyjęte normy roczne. Od 1320 r. deklaracje majątkowe zaprzysięgano. W drugiej połowie XIV w. kapitały i prawdopodobnie resztę mobiliów obciążano świadczeniem według stopy 1 gr od 10 grz., czyli 1/480 majątku, zaś renty – 1 gr od 1 grz. czynszu, czyli 1/48 dochodu w jednej składce. W przypadku najbogatszych płatników (np. przedsiębiorców, o których osiedlenie się w mieście zabiegano) wysokość podatku była indywidualnie negocjowana. Wprowadzono także progi wartości majątku niepodlegającego opodatkowaniu, zróżnicowane w zależności od wykonywanej profesji. Wysokość opodatkowania posesji – *de hereditate* – zależała z kolei od powierzchni parceli (w latach 1403–1404 było to 6 halerzy za 100 łokci kwadratowych). W praktyce podatek majątkowo-dochodowy w znacznym stopniu pozostawał zastąpiony przez zryczałtowane świadczenie *de opere* – podatek płacony przez majstrów od wykonywanego zawodu. Posiadaczy i najemców posesji z prawem do warzenia piwa obciążał także podatek *de taberna*<sup>4</sup>.

Choć na Śląsku szos nie miał charakteru świadczenia nadzwyczajnego, lecz stałego, jeszcze na początku XIV w. ilość składek-kolekt zmieniła się każdego roku, wahając się od 2 do 12. Od 1322 r. ograniczono ją do 2–4, co prawdopodobnie było możliwe dzięki podwojeniu pierwotnej, nieznaney nam stopy podatkowej. Średnia wieloletnia (1299–1357) zbliżona była do czterech składek rocznie, czyli wielkości, na której

---

<sup>3</sup> Zob. T. Goerlitz, *Verfassung, Verwaltung und Recht der Stadt Breslau*, cz. 1: *Mittelalter*, Würzburg 1962, s. 45–47.

<sup>4</sup> E. Herrmann, *Abgabenrecht der Stadt Breslau im Mittelalter und Neuzeit bis zum Ende des 18. Jahrhunderts*, Breslau 1941, s. 12–52, 81–82; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 49–52; *Wrocławskie księgi szosu z lat 1370–1404*, wyd. M. Goliński, Wrocław 2008, s. 7–11.

poziomie ustabilizowała się od drugiej połowy XIV w. Przy wspomnianych wyżej stopach, aktualnych w drugiej połowie XIV stulecia, dawało to roczne obciążenia: 1/240–1/120 dla mobilioń i 1/24–1/12 dla czynszów. W zależności od wysokości uiszczanych świadczeń, między 1357 a 1374 r. podatników podzielono na dwie klasy: wyższą – płacących przynajmniej pół grzywny i niższą – poniżej tego limitu. Pierwsi mogli pozwolić sobie na podzielenie rocznej należności tylko na dwie raty, drudzy uiszczali tradycyjnie cztery „zbiórki”. W późniejszych latach te kwoty podatku w poszczególnych kategoriach, które spełniały wspomnianą normę pół grzywny, nazywano dużym, pozostałe zaś małym szosem<sup>5</sup>.

Najwyższą kwotą uzyskaną z szosu w ciągu roku w okresie funkcjonowania najstarszej znanej księgi rachunkowej, zawierającej wspomniane sprawozdania finansowe rad za lata 1299–1357, było 2644,75 grz. z siedmiu składek w 1356 r., najniższą z kolei: 333,25 grz. z dwóch składek w 1342 r.<sup>6</sup> Dochody podatkowe nie były przy tym prostą wielokrotnością liczby składek w ciągu roku. Im było ich więcej, tym bardziej obniżała się ściągальność świadczeń w każdej kolejnej zbiorce. W ramach obowiązywania tej samej stopy podatkowej, w latach 1300–1321 średnie roczne wpływów z jednej zbiórki wahały się od 147 do 238 grz. Na ogół było to jednak ponad 200 grz. i dopiero jakieś nieznanne nam okoliczności spowodowały począwszy od 1318 r. spadek efektywności systemu poboru szosu. Aby temu zaradzić, od 1322 r. podwyższono stopę opodatkowania i zdecydowanie egzekwowano zaprzysięganie zeznań majątkowych. Początkowo przyniosło to dobry efekt, w latach 1322–1327 uzyskiwano ze średniej zbiórki 434–474 grz. Potem ściągальność spadła, stabilizując się w granicach 390–410 grz., a w latach czterdziestych, po wielkim pożarze w 1342 r., obniżyła się do 360–390 grz. Po kolejnym spadku w 1350 r., wywołanym wolnizną po pożarze, w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych udało się wreszcie powrócić do poziomu 400–450 grz., aby potem znów stracić kilkadziesiąt grzywien<sup>7</sup>.

Szczałkowe dane z późniejszego okresu dowodzą, że opisane „fallowanie” dochodów fiskusa było zjawiskiem stałym, wielokrotnie powtarzalnym, jakkolwiek z przewagą tendencji do obniżania się kwot

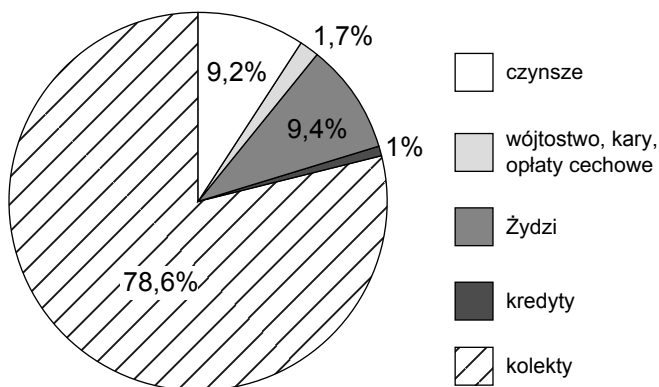
<sup>5</sup> E. Herrmann, dz. cyt., s. 53–57; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 51–52.

<sup>6</sup> CDS 3, s. 1–88; E. Maetschke, *Der Breslauer Stadthaushalt in der ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 69, 1935, s. 71–73.

<sup>7</sup> E. Maetschke, dz. cyt., s. 76, 79; M. Goliński, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia (przestrzeń – podatnicy – rzemiosło)*, Wrocław 1997, s. 291–295.

uzyskiwanych z szosu. W rezultacie udział podatku bezpośredniego w sumie dochodów miasta również się zmieniał. W XIV w. najczęściej było to 32–38%, z tym że tylko w okresie 1346–1350 mogło być to zarówno 22,3%, jak i 49,6%, podobnie w 1386 – 49,3%, w 1387 r. – 33,4%<sup>8</sup>. Wpływ na określanie wysokości realnych obciążeń podatkowych miały swoiste wyobrażenia na temat harmonijnego funkcjonowania społeczności miejskiej. Pospólstwo i warstwy wyższe (za wyjątkiem aktualnych rajców, zwolnionych z płacenia szosu) miały bowiem po równo dzielić się kosztami utrzymania gminy i jej świadczeniami na rzecz monarchii, nie zważając na zasadniczą różnicę w liczebności obu grup. Aby to umożliwić, obniżono o połowę stopę podatku majątkowo-dochodowego klasy niższej (według taryfy z ok. 1380 r. do 1/96 rent i 1/960 majątku ruchomego). W rezultacie sumy ściągane od każdej z klas podatkowych mniej więcej równoważyły się (uzyskanie pełnej równowagi uniemożliwiały trudności w wyegzekwowaniu założonych kwot)<sup>9</sup>.

Przypatrzmy się znów przykładowo wybranym budżetom. Gdy zestawimy dane za rok 1335 (zob. wykres 3) – ostatni rok piastowskiego panowania we Wrocławiu – z sytuacją z końca XIII w., zauważymy wzrost znaczenia innych niż kolekty szosu źródeł dochodów i to pomimo uzyskania z podatku większej kwoty niż 36 lat wcześniej<sup>10</sup>. Miały w tym szczególny udział daniny ściągane od Żydów, ale w dłuższej perspektywie istotniejsza stawała się rosnąca suma wszelakich drobnych podatków, czynszów i opłat, odzwierciedlająca przyrost liczby mieszkańców i intensyfikację życia gospodarczego. Przepuszczalnie jeszcze przed

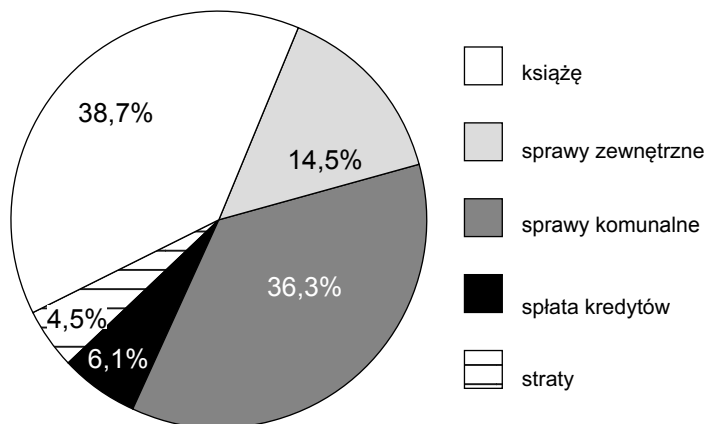


**Wykres 3.** Struktura przychodów Wrocławia w 1335 r.

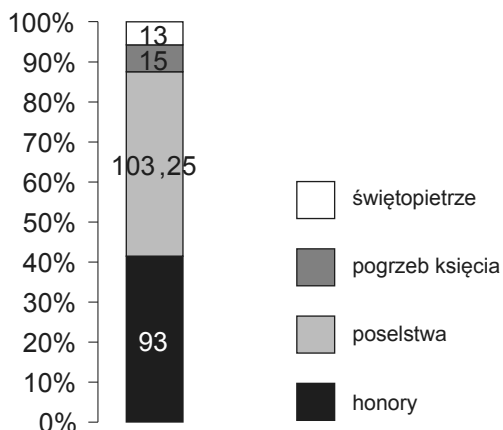
<sup>8</sup> CDS 3, s. 72–78, 114–133.

<sup>9</sup> M. Goliński, dz. cyt., s. 301.

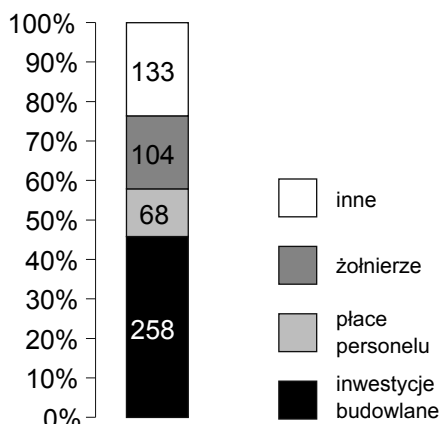
<sup>10</sup> 1218 grz. 23 skojce na 1550 grz. 11 skojców wpływów; CDS 3, s. 61.



Wykres 4. Struktura rozchodów Wrocławia w 1335 r.



Wykres 4a. Struktura pozycji: sprawy zewnętrzne w 1335 r., w grzywnach



Wykres 4b. Struktura pozycji: sprawy komunalne w 1335 r., w grzywnach

1301 r. miasto nabyło od księcia tzw. czynsz gruntowy (*Erbzins*), świadczenie wywodzące się jeszcze z czasów lokacji, w XIV w. uiszczane według stawki 12 halerzy od tzw. pełnego, 6 od połowy i 3 od ćwierci dworu. Od 1342 lub 1345 r. razem z czynszem ściągano podatek ogniowy, 8 halerzy od pełnego dworu, 4 od połowy i 2 od ćwierci. W tym samym czasie obciążono też parcele przylegające od wewnętrznej strony do pierwszych murów miejskich tzw. czynszem murowym, według stawki 3 halerze od łokcia muru<sup>11</sup>. Miasto posiadało też czynsze ściągane od użytkowników nieruchomości komunalnych, szczególnie małych parcel na terenach międzymurza i nadbrzeża fosy, oraz z ław służących do sprzedaży wyrobów rzemieślniczych. Jeszcze trzynastowieczną genezę miały partycypacje w opłatach za przyjęcie do cechu i sądowych (po wykupie wójtostwa) oraz opłaty targowe, od inwencji rady zależał katalog rozmaitych kar porządkowych<sup>12</sup>. Przyspieszenie podniesionego procesu wyraźnie nastąpiło za czasów Jana Luksemburskiego. W 1346 r. (zob. wykres 5a) z opłat, czynszów, a także z cel nabywanych od władców i typowych miejskich monopolii (wagi, topni, szrotu itd.) pochodziły już sumy liczone w setkach grzywien, przytłaczając skądinąd także coraz większe dochody z majątku (z młynów, pól, pastwisk, wód)<sup>13</sup>. Oczywiście wraz z zakupem kolejnych posiadłości wiejskich czy też budową urządzeń przemysłowych dochody z majątku miały szansę rosnąć, choć zawsze pozostawały uzależnione od efektywności gospodarowania i bilansu w stosunku do nakładów inwestycyjnych.

Analogicznie jak po stronie wpływów, po stronie wydatków zmniejszał się udział daniny uiszczanej władcy (zob. wykres 4), co nie znaczy, że nie odczuwano dotkliwości kupowania przychylności dworu królewskiego i dworów lokalnych, ukrytego w kosztach reprezentacyjnych – „na honory czynione książętom, biskupowi, pisarzom i wysłannikom króla i innych nobilów”, czy kosztach poselstw i narad (zob. wykresy 4a, 6a). Koszty utrzymania personelu miejskiego, traktowanego na ogół łącznie z żołnierzami, nie rosły aż tak szybko jak nakłady budowlane (zob. wykresy 4b, 6b), stające się podstawową pozycją rozliczeń rady, choć należy dodać, że pod hasłem tym kryły się także wszelakie naprawy bieżące, np. mostów i dróg. Fakt, że wpływy do kasy miejskiej były sumą przede wszystkim wielkiej liczby małych kwot uiszczanych drobną, lichą monetą, którą zamieniać potem musiano na lepszą, grubszą, przy regulacji poważnych należności, powodował wymierne straty,

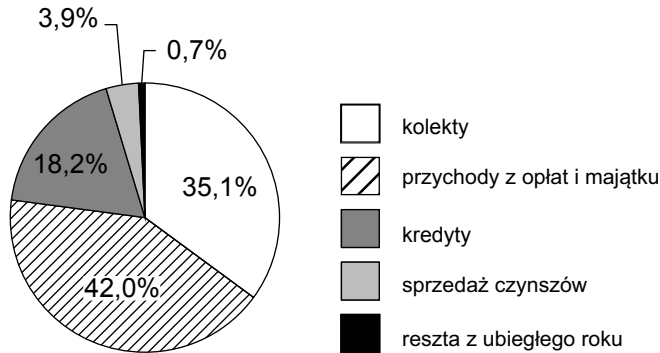
<sup>11</sup> CDS 3, s. 57, 83, 98; E. Herrmann, dz. cyt., s. 57–59, 67–70; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 55–56.

<sup>12</sup> Zob.: E. Herrmann, dz. cyt., s. 72–75; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 56–58.

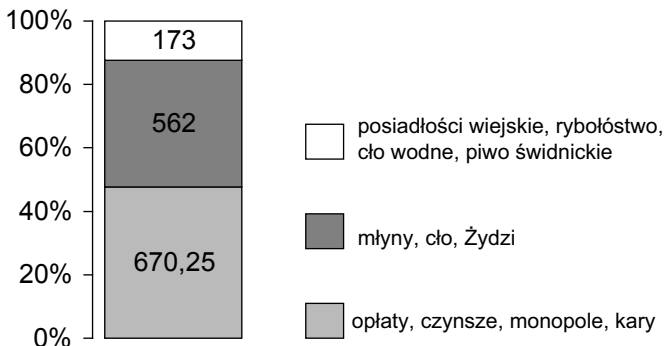
<sup>13</sup> CDS 3, s. 72–73.

które notowano po stronie rozchodów (zob. wykresy 4 i 6). Niemniej nie były one głównym powodem pojawienia się rzeczywistego deficytu, który zaczął zaskakująco szybko rosnąć. Pokrywano go kredytem wstawanym po stronie przychodów. O ile w 1335 r. było to tylko 16 grz., to w 1346 r. – 610 grz. kredytu terminowego i 131 grz. ze sprzedaży rent nazywanych czynszami (zob. wykresy 3 i 5). Miało to oczywiste skutki dla struktury wydatków, obciążonych spłatą i obsługą długu – w 1335 r. 95 grz. spłaty, w 1346 r. – 582,25 grz. wypłaconych czynszów i 773 grz. na ich wykup (zob. wykresy 4 i 6)<sup>14</sup>.

Najpopularniejszą, a zarazem rodzącą najdalej idące skutki gospodarcze formą pozyskiwania kapitałów stała się w średniowieczu sprzedaż rent. Praktyka masowo stosowana przez mieszczan, obciążających czynszami „hipoteki” swych nieruchomości, od 1337 r. stała się również



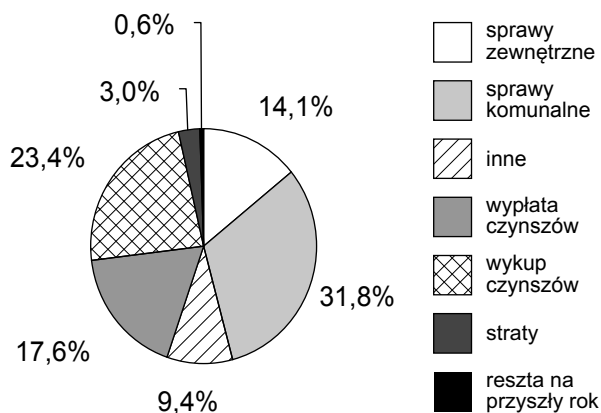
Wykres 5. Struktura przychodów Wrocławia w 1346 r.



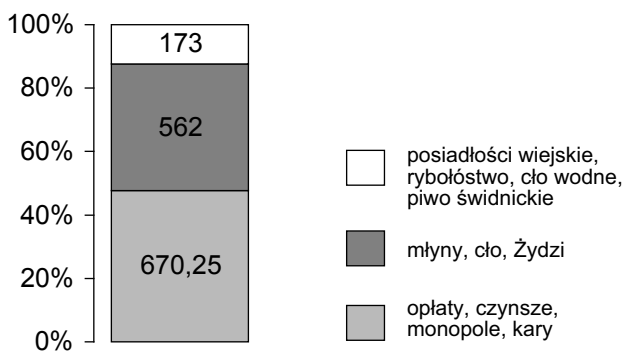
Wykres 5a. Struktura pozycji: przychody z opłat i majątku w 1346 r., w grzywnach

<sup>14</sup> Tamże, s. 61–62, 72–74.

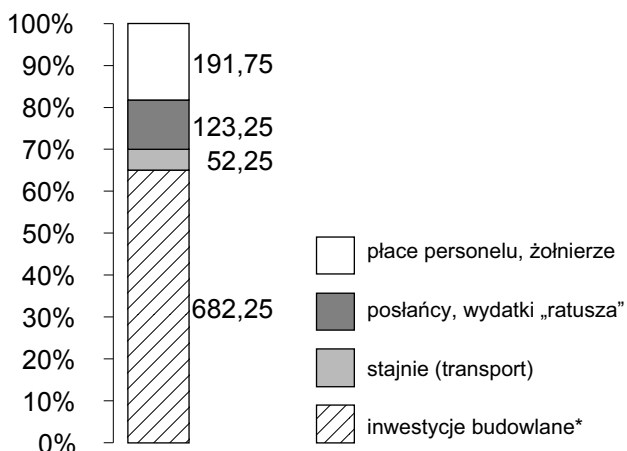




Wykres 6. Struktura rozchodów Wrocławia w 1346 r.



Wykres 6a. Struktura pozycji: sprawy zewnętrzne w 1346 r., w grzywnach



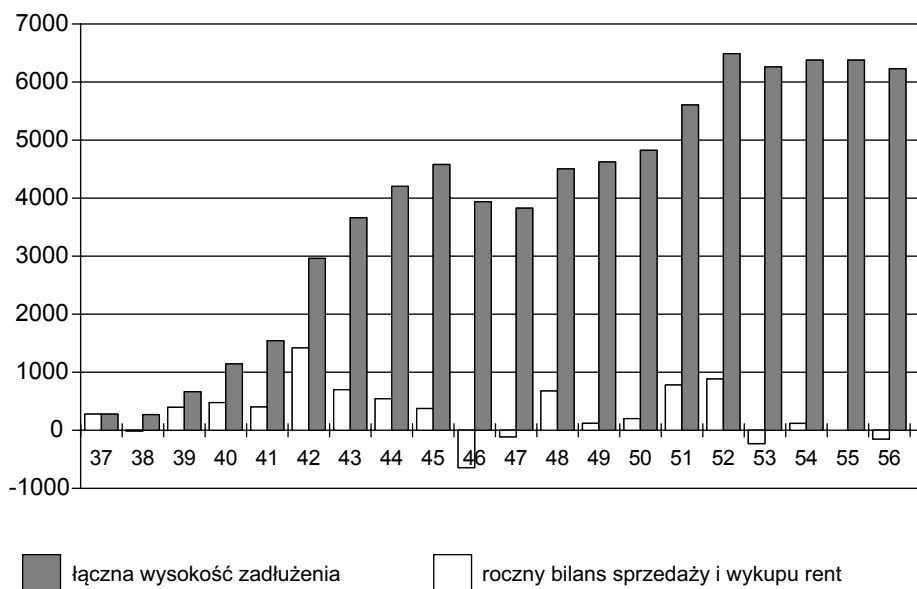
\* W tym maszyny obłężnicze

Wykres 6b. Struktura pozycji: sprawy komunalne w 1346 r., w grzywnach

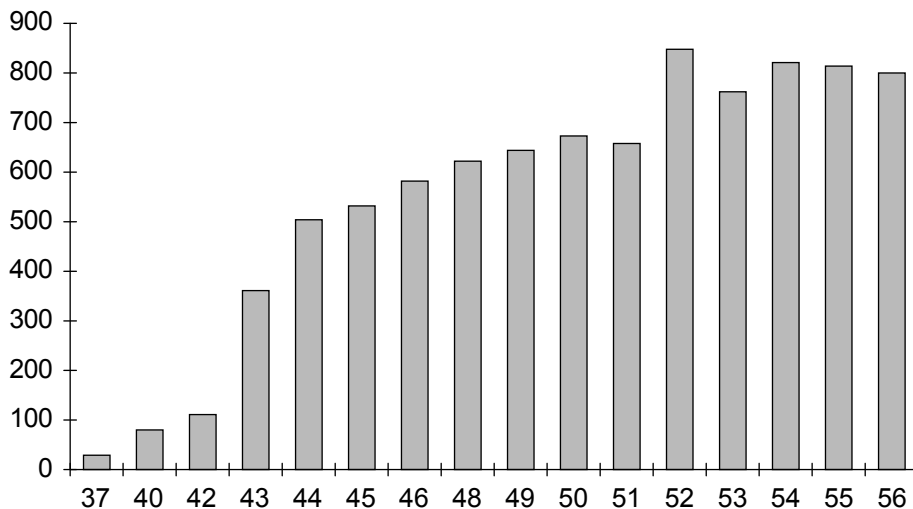
udziałem miasta, próbującego pokryć oficjalnie nieodnotowywany deficyt budżetowy. Jak wykazał badający tenże problem Otto Beyer, sprzedaż rent przez radę stała się samonapędzającą pułapką finansową (zob. wykres I). Stopniowo coraz większą część wydatków miasta pochłaniała obsługa długu publicznego – wypłata rent, czyli zawołanego procentu od zaciągniętych pożyczek (zob. wykres II). Jeśli więc nie udawało się wygospodarować dodatkowych środków przez zwiększenie dochodów budżetowych lub zmniejszenie wydatków, trzeba było sprzedawać kolejne czynsze, aby móc wypłacać wcześniejsze zobowiązania. O ile w 1337 r. miasto musiało wypłacić 29 grz. groszy rent, to 15 lat później, w 1352 r. była to już rekordowa kwota 848 grz., a do tego dochodziły obciążenia z tytułu sporadycznie podejmowanego wykupu części zobowiązań. W ciągu pierwszych dwudziestu lat „sprzedaży czynszów” (1337–1356) miasto pozyskało za nie (czytaj: zaciągnęło dług) 7781 grz. Rekordowe zobowiązania podjęto w 1342 r. (1420 grz.), po wielkim pożarze miasta, następnie w 1351 r., gdy nadzwyczajne świadczenia dla króla wyniosły 2247 grz., i w 1352 r., gdy miastu przyszło spłacić 1212 grz. zaciągniętych wcześniej krótkoterminowych kredytów (zob. wykresy 7 i 8<sup>15</sup>). Stan zadłużenia osiągnięty w 1352 r. wywołał jednak szok i począwszy od roku następnego starano się powstrzymać od podejmowania nowych zobowiązań, stopniowo likwidując stare. W ciągu wspomnianego dwudziestolecia na wykup rent (czytaj: zwrot kapitału) wydało 1552 grz. (kolejne 150 grz. długu uległo likwidacji innymi drogami). W rezultacie pod koniec kadencji rajców z 1356 r. na mieście ciążyło 6079 grz. długu czynszowego, obsługiwanego 800 grz. renty rocznej, co odpowiadało 26,6% budżetu komunalnego! Ta ostatnia okoliczność wyjaśnia, dlaczego zmniejszanie zadłużenia przebiegało tak wolno. Źródłem kłopotów było bowiem wysokie oprocentowanie zobowiązań. W przypadku najpopularniejszych „czynszów dziedzicznych”, czyli wieczystych, wynosiło ono 10% od niezmiennej podstawy, w przypadku rent dożywotnich (korzystniejszych dla miasta, bo ulegających samolikwidacji) – aż 13–20% rocznie. Pamiętajmy przy tym, że nie była to jedyna forma zobowiązań. Poprzez sprzedaż rent trudno było uzyskać znaczne sumy w krótkim czasie, kiedy więc pojawiały się nagle potrzeby (np. w związku z oczekiwaniami monarchy), sięgano po pożyczki terminowe u osób prywatnych. Kiedy wysokość tychże w poruszonym okresie wynosiła 5896 grz., na spłatę tego rodzaju długów wydano prawie dwa razy więcej – 10 180 grz. Najwyższy kredyt lichwiarski zaciągnięto w 1339 r.

---

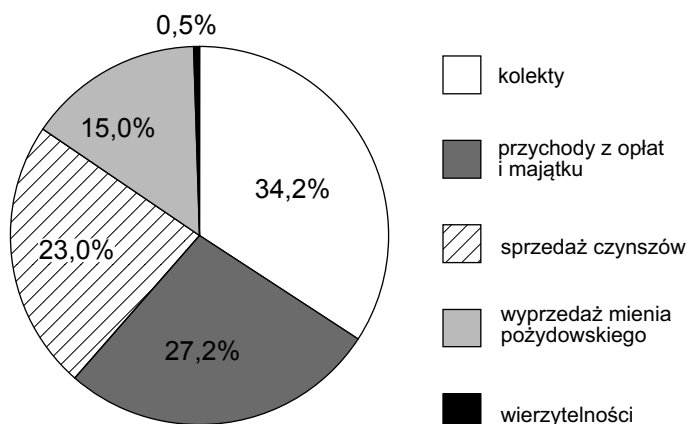
<sup>15</sup> Połowa kredytu pochodziła od Żydów. Kiedy z kolekt uzyskano ponad 1310 grz., ze sprzedaży czynszów 883 grz., czyniąc je drugim podstawowym źródłem wpływów. Pozostałe elementy budżetu z 1352 r. na wykresach 7a i 8a (tamże, s. 81).



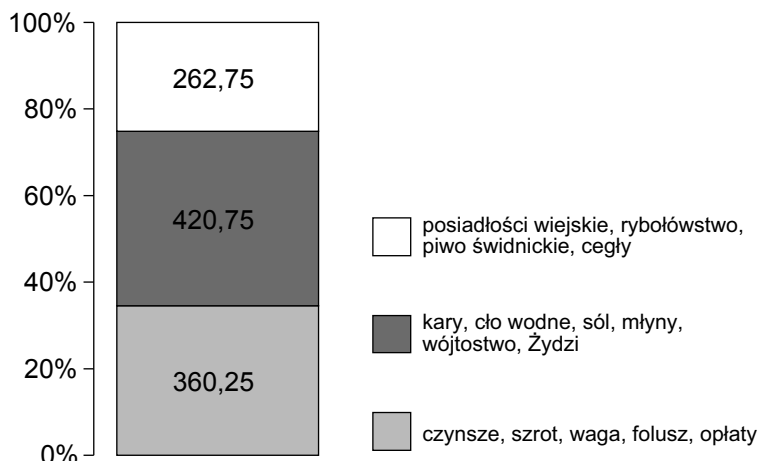
**Wykres I.** Zadłużenie czynszowe miasta w latach (13)37–(13)56, w grzywnach groszy (wg O. Beyera, *Schuldwesen der Stadt Breslau im 14. und 15. Jahrhundert mit besonderer Berücksichtigung der Verschuldung durch Rentenverkauf*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 35, 1901).



**Wykres II.** Roczne wypłaty rent przez miasto w latach (13)37–(13)56, w grzywnach groszy (wg O. Beyera, *Schuldwesen der Stadt Breslau im 14. und 15. Jahrhundert mit besonderer Berücksichtigung der Verschuldung durch Rentenverkauf*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 35, 1901).



Wykres 7. Struktura przychodów Wrocławia w 1352 r.

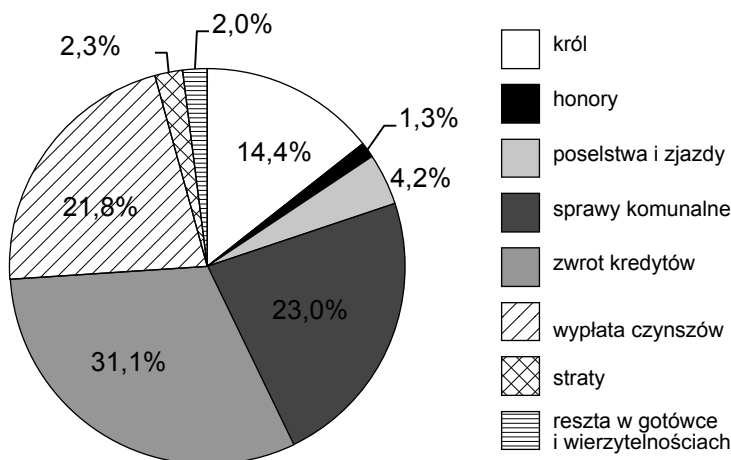


Wykres 7a. Struktura pozycji: przychody z opłat i majątku w 1352 r., w grzywnach

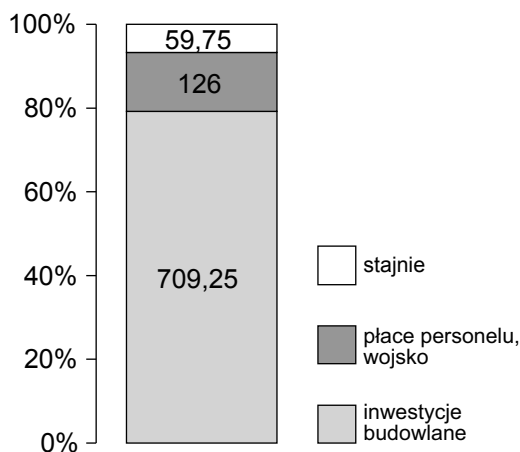
(1394 grz.), najwyższe zwroty, obok krytycznego 1352 r., zanotowano w latach 1340–1341<sup>16</sup>.

Odnotowana w połowie lat pięćdziesiątych XIV w. próba wyjścia z samonakręcającej się pułapki zadłużenia okazała się być tylko epizodem. Od 1357 r. powrócono do praktyk z poprzedniej dekady, rychło przekraczając dotychczasowe rekordy w zaciąganiu zobowiązań czyn-

<sup>16</sup> O. Beyer, *Schuldwesen der Stadt Breslau im 14. und 15. Jahrhundert mit besonderer Berücksichtigung der Verschuldung durch Rentenverkauf*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 35, 1901, s. 81–84; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 59.



Wykres 8. Struktura rozchodów Wrocławia w 1352 r.



Wykres 8a. Struktura pozycji: sprawy komunalne w 1352 r., w grzywnach

szowych. Szczyt niefrasobliwości osiągnięto w 1372 r., gdy ze sprzedaży rent uzyskano 7076 grz. Łącznie w latach 1357–1387 sprzedano renty dziedziczne za 29 025, a dożywotnie za około 9300 grz. Na wypłaty tych drugich, coraz popularniejszych, choć niekoniecznie wśród wrocławian (aż jedną trzecią kontrahentów stanowili torunianie<sup>17</sup>), wydano

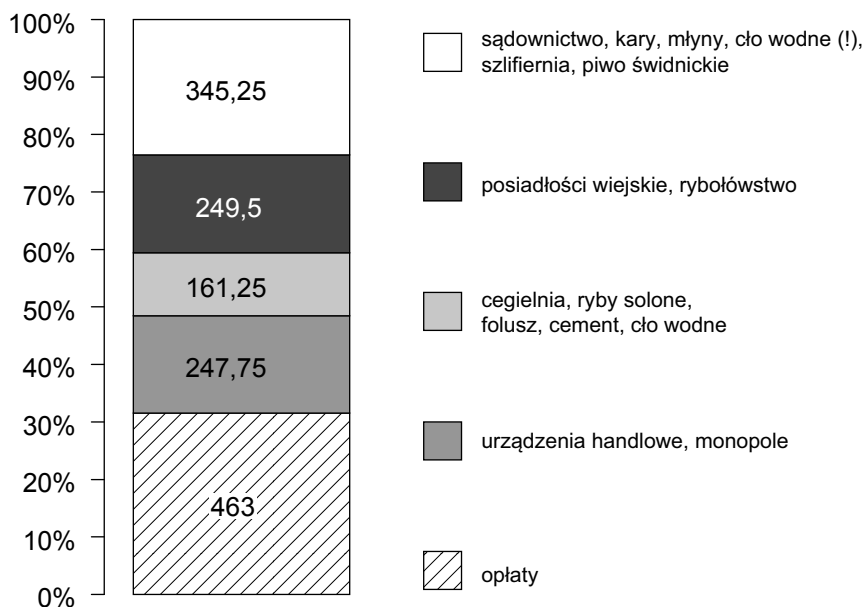
<sup>17</sup> Fenomen inwestycji toruńskich szczegółowo przebadali: J. Tandecki, *Działalność finansowa mieszczaństwa toruńskiego we Wrocławiu w okresie konfliktów polsko-krzyżackich w XIV–XV wieku*, w: *Prace z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego*, red. A. Czacharowski, Toruń 1984, s. 83–105; K. Kopyński, *Gospodarze i społeczne kontakty Torunia z Wrocławiem w późnym średniowieczu*, Toruń 2005, s. 133–153.

w tymże okresie 1414 grz. Przy rocznym oprocentowaniu kapitału 10–15% kupno takiego zobowiązania zwracało się nabywcy najpóźniej po 10 latach, czego nie dożywało 36% rentierów. Reszta zarabiała, a miasto płaciło, najczęściej 11–20 lat. Wyплаты powyżej 30 lat obejmowały tylko 4,7% rent, w tej więc perspektywie czasowej problem miał się rozwiązać sam. Gorsze perspektywy wiązały się z teoretycznie wieczystymi rentami dziedzicznymi, choć na szczęście dla miasta dzięki dużemu popytowi ich ceny rosły. Za 1 grz. czynszu płacono radzie kolejno 10, 11 i 12 grz., co oznaczało spadek oprocentowania pożyczonego kapitału z 10 na 9,09 i 8,33%. Tak czy inaczej, w 1387 r. cały dług publiczny wynosił już około 15 tys. grz. (czyli równowartość niemal czteroletniego budżetu miasta), na którego obsługę przeznaczyc musiano 1313 grz., czyli 32,5% ówczesnych wydatków miejskich (wynoszących 4033 grz.)<sup>18</sup>.

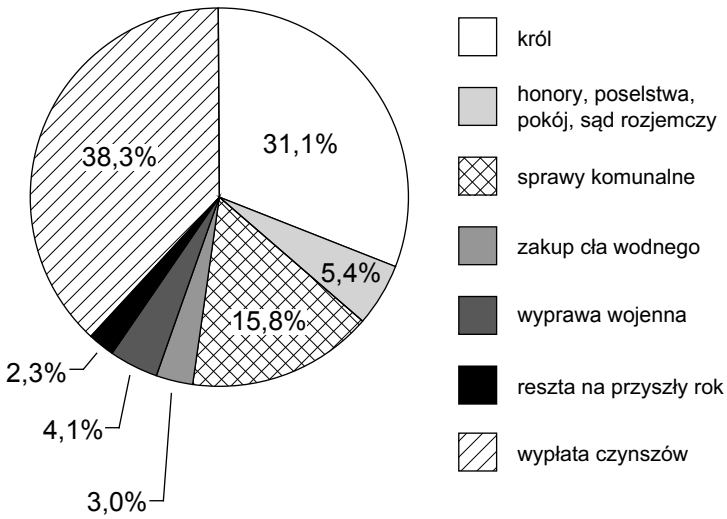
Ta druga okoliczność budziła niepokój, groziła przekształceniem kasy miejskiej w urządzenie do przepompowywania pieniędzy od podatników i przedsiębiorstw komunalnych do kies rentierów. Notowane próby ograniczenia sprzedaży rent okazały się tylko epizodami, podobnie jak intensywniejszy wykup zobowiązań na początku lat dziewięćdziesiątych oraz w 1407 r. Nie potrafiiono zatrzymać procederu, z którego bezpośrednio korzyści czerpało zbyt wiele osób, instytucji i stowarzyszeń. Jeśli dodać do tego nieoczekiwane wielkie wydatki, wywołane czynnikami od rady niezależnymi, które można było pokryć tylko poprzez zaciągnięcie długów, od końca XIV stulecia sytuacja stawała się naprawdę tragiczna (zob. wykres III). Tak było w kolejnych rekordowych w statystyce sprzedanych czynszów latach: 1399 (6203 grz.), 1407 (6865 grz.) i 1409 (13 226 grz.). Na szczęście dla finansów komunalnych, cena czynszów wciąż jeszcze rosła, a więc roczne oprocentowanie rent dziedzicznych ze wspomnianych 8,33% spadło do 8,15% w 1396 r., 7,14% w 1400 r., a po przejściowym wzroście do 8,33%, nawet do 6% po 1409 r. Umożliwiała to tzw. konwersję, a w rezultacie potanieenie obsługi całego długu. Chodziło o to, że chętnym do nabycia czynszów przedstawiano do wykupu wierzytelności tych, którzy nie godzili się na

<sup>18</sup> Poznanie rzeczywistej struktury budżetu w 1387 r. utrudnia dwoisty sposób księgowania. Według pełnej wersji rozliczenia przychody wynosić miały 4565,5 grz. 3 skojce, a rozchody 4033 grz. 3 gr, w kasie pozostało zaś na nową kadencję 660 grz. w gotówce i 523 grz. 5 skojców w wierzytelnościach. Według wersji uproszczonej „wpływy” wyniosły 3621,5 grz. 2 skojce, „wydatki” zaś 3642 grz. 2 skojce. Wobec rozbieżności tych, jak i innych danych (por. CDS 3, s. 116–118, 121–149) rezygnuję z zestawienia ich w postaci wykresu. Dla porównania przedstawiam dane za 1386 r., znane tylko z wersji uproszczonej rozliczenia (zob. wykresy 9, 10, 10a), także bez przedstawienia całości „wpływow” z powodu wyraźnej niekompletności rachunków (tamże, s. 114–118).

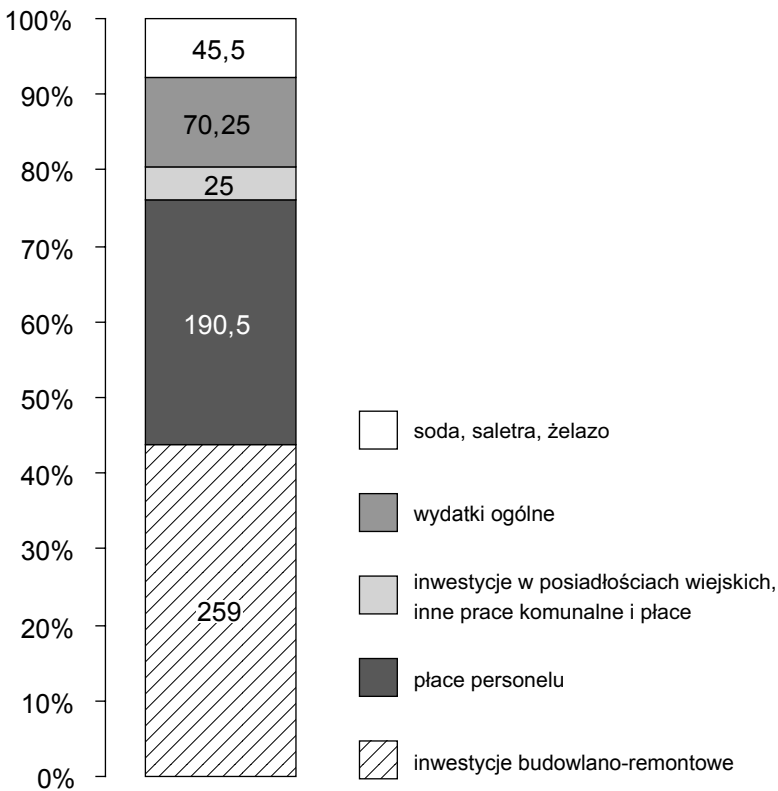
niższe oprocentowanie. Nowi nabywcy zwracali więc starym wierzycielom ich kapitał i po dopłaceniu miastu stosownej różnicy otrzymywali należącą do tamtych rentę. Najwyższe długi powstawały w związku z królewskimi obietnicami sprzedaży rent. Chcąc wydobyć od rady kolejne pożyczki czy zapomogi, Wacław IV zobowiązywał się traktować wszystkie swe dotychczasowe zobowiązania jako kapitały przyjęte na poczet sprzedaży czynszów, wyznaczanych, lecz niekoniecznie wypłacanych miastu z monarszych dochodów. Sześć takich dokumentów królewskich z lat 1399–1416 opiewało łącznie na sumę 27 800 kop groszy, czyli 34 750 grzywien miary polskiej. Zakładając średnią stopę 8%, takie wierzytelności powinny były przynosić miastu do 2780 grz. dochodów czynszowych rocznie! Znaczenie królewskich zobowiązań, jako jednej z przyczyn sytuacji, w której znalazł się Wrocław, uwypukla zestawienie ich z zadłużeniem tego ostatniego. Łącznie w ciągu 28 lat (1389–1417) miasto sprzedawało renty za około 70 820 grz., w tym dziedziczne za 53 650 (40% kapitału pochodziło z Torunia) i dożywotnie za ok. 17 170 grz. Mniej więcej w tym samym okresie wykupiło renty dziedziczne za 8704 grz., na drodze wymierania właścicieli rent dożywotnych zyskało zaś ok. 3950 grz. W 1418 r. dług publiczny wynosił ok. 70 tys. grz., czyli dziesięć razy więcej niż oficjalny budżet miasta (wysokości 7 tys. grz.). Na obsługę takiego zadłużenia należało przeznaczyć



Wykres 9. Struktura pozycji: przychody z opłat i majątku w 1386 r., w grzywnach



Wykres 10. Struktura rozchodów Wrocławia w 1386 r.



Wykres 10a. Struktura pozycji: sprawy komunalne w 1386 r., w grzywnach



ok. 6 tys. grz., czyli 86% wydatków gminy, co pozostawało już warunkiem nie do spełnienia<sup>19</sup>.

Po krwawym przewrocie przeprowadzonym przez pospólstwo w 1418 r., nowej radzie przyznano prawo do nakładania jednego rocznie nadzwyczajnego podatku majątkowego – *die Bede* (według stopy 1/48), przeznaczanego na spłatę długów. Nowe rygory zaś to przede wszystkim całkowite zarzucenie procedury sprzedaży rent dziedzicznych i drastyczne ograniczenie sprzedaży rent dożywotnich. Wraz z kolejnym zakrętem politycznym i początkiem rządów reakcji antyhusyckiej, w 1420 r. zamiast nadzwyczajnych podatków majątkowych król Zygmunt Luksemburski wprowadził podatki pośrednie oraz pogłówne. Każdy wyprodukowany war piwa obciążono wiardunkiem (12 gr), każdą przeznaczoną do wyszynku lub na wywóz kwartę piwa groszem podatku. Pierwszy nazywano podatkiem browarniczym, drugi beczkowym. Proporcje pomiędzy wpływami z obu nie były stałe, układając się np. w latach 1444–1468 jak 7,3–11,5:1. Wahania te odzwierciedlały koniunkturę: udział produkcji sprzedanej w całej produkcji wrocławskich piwowarów. Wprowadzono także podatek na miód pitny, 6 gr od kwarty. Równie istotnym *novum* był podatek konsumpcyjny – *Ungeld* (dla przyjezdnych w dwa razy większym wymiarze niż dla mieszczan). Ściągano go jako akcyzę dodaną do ceł na wwożone towary kupieckie (2–4 halerze od 1 kopy gr wartości towaru i 1 gr od każdego konia w zaprzęgu) oraz jako podatek od transakcji kupna przy zakupie zboża (2 halerze od szefla), wełny (3–6 halerzy od kamienia lub 24 funtów wagi) i bydła (1 gr od sztuki dużej, pół grosza od małej). Wreszcie wspomniane pogłówne w wysokości 1 gr rocznie, ściągane w czterech ratach od każdego mieszkańca Wrocławia, poza duchownymi i „całkiem biednymi ludźmi”. W zamian za „odnowienie” systemu podatkowego przez kolejnych monarchów miasto miało odtąd ogłaszać ich uwolnienie od długów. Tak więc już w 1420 r. Zygmunt ograniczył czas obowiązywania nowych podatków do okresu swego życia. W 1425 r. na prośbę rajców zniósł pogłówne, uznane za świadczenie niemożliwe do udźwignięcia przez gmin. Podatki pośrednie natomiast utrzymano nawet po śmierci Zygmunta, uznano je bowiem za najmniej bolesny sposób finansowania akcji oddłużania miasta<sup>20</sup>.

W związku z działaniami wojennymi przeciwko husytom pojawiło się za to nowe świadczenie podatkowe „na służbę żołnierzy”, a więc na pokrycie kosztów żołdu. Na pewno istniało ono w 1427 r. (albo w poprzednim),

<sup>19</sup> O. Beyer, dz. cyt., s. 86–91, 95–99, 118–121; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 59–62.

<sup>20</sup> E. Herrmann, dz. cyt., s. 63–64; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 53–54.

gdy przyniosło ok. 167 grz. i choć była to kwota ok. 10 razy mniejsza niż notowane kilkadziesiąt lat później wpływy z podatku strzelczego, to właśnie to świadczenie uważa się za protoplastę tego ostatniego – podstawowego ciężaru wojennego ponoszonego przez cechy około połowy XV w.<sup>21</sup> Realne koszty zaciągów były zresztą o wiele wyższe, w tymże 1427 r. „na żołnierzy i wojsko” (*super stipendiariis et exercitu*) poszło prawie 1970 grz. Na szczęście mimo wojny kilkakrotnie większe sumy pochodziły z podatków pośrednich i opłat (monopoli miejskich): z towarów kupieckich – ok. 1366, ze zboża – ok. 858, ze słodu – ok. 1943, z ryb solonych – ok. 56, z miodu – ok. 14, z (przymusu) rzeźni – ok. 450, „ze zwierząt i targu bydłowego” – ok. 588 grz.<sup>22</sup> Do pewnego stopnia dane te traktować możemy jako wskaźniki koniunktury gospodarczej<sup>23</sup>.

Pierwsze lata rządów reakcji antyhusyckiej upłynęły pod znakiem rygorystycznej walki z deficytem. Dzięki temu do 1425 r. nie sprzedano ani jednej renty dziedzicznej i nie zawarto żadnego kontraktu o czynsze dożywotnie. Ale też zaczęto unikać terminowego wywiązywania się z zobowiązań czynszowych, np. w latach 1422–1423 zalegano z wypłatami rent torunianom i gdańszczanom. Postępowanie takie na całe lata weszło do praktyki wrocławian. W końcu pogodzono się jednak z dawnymi metodami pokrywania bieżących potrzeb finansowych rady i poszukano kredytodawców. Tym razem chętniej niż poprzednio sięgano po kredyty terminowe. Jednak oburzenie opinii mieszczańskiej wywoływało nie to, ale zgodna z partykularnym interesem rentierów sprzedaż czynszów, tym bardziej że chwilowe wyciszenie zawirowań polityczno-militarnych na Śląsku pozbawiało rajców argumentu działania w stanie wyższej konieczności. Chcący zawrzeć kompromis z gminą, nowy król Albrecht Habsburg w 1439 r. nie tylko wymienił ekipę rządzącą w mieście, ale też nakazał zwrócić radzie po cenie wyjściowej wszystkie zakupione od niej czynsze. Aby zapełnić kasę komunalną, która okazała się być pustą, podtrzymał także istnienie podatków pośrednich wprowadzonych przez Zygmunta Luksemburczyka. Identycznie, po okresie bezkrólewia, na przełomie 1454 i 1455 r., postąpił Władysław Pogrobowiec,

<sup>21</sup> E. Herrmann, dz. cyt., s. 60; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 54.

<sup>22</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej cyt. APWr.), Zbiór Klozego 50 (dawniej 48), k. 50v–52.

<sup>23</sup> Dla porównania, w 1444 r. uzyskano w zaokrągleniu: ze zboża – *de frumentis* 461 grz., z towarów kupieckich – *de mercimonis* 957,5 grz., z ryb solonych – *de piscibus salsis* 58,5 grz., z miodu – *de medone* 2,5 grz., w 1467 r.: ze zboża 541,5 grz., z towarów kupieckich 1228 grz., z ryb solonych 44 grz., z miodu i ciężkich win – *von dem sweren weyne* 238 grz., z rzeźni – *de fartorio* 595,5 grz., z bydła – *de pecoribus* 58,5 grz.; APWr., Akta miasta Wrocławia (dalej cyt. AmWr.), nr 1148–1149 (dawne K 31–32).

notabene z powodu rujnujących kasę komunalną kosztów swego dwumiesięcznego pobytu w mieście<sup>24</sup>. Przede wszystkim jednak, poza epizodycznymi momentami normalizacji stosunków w państwie i prowincji, w latach czterdziestych, pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XV w. Wrocław zmienił się w republikę miejską, której środki budżetowe obracane były na realizację własnych aspiracji polityczno-militarnych, akceptowanych przez ogół społeczności mieszczańskiej.

Według rachunków radzieckich z 1445 r., a dotyczących zapewne roku poprzedniego, roczne wpływy do budżetu miejskiego (liczone razem z kwotami pożyczonymi na pokrycie deficytu) wyniosły ok. 12 223,5 grz. Z tego z szosu uzyskano ok. 1231 grz., czyli 10,1% (nie licząc wyegzekwowanych z opóźnieniem 34 grz. należności ubiegłorocznych). Niemal tyle samo, bo 1237,5 grz. ściągnięto od cechów, gildii i Żydów w postaci podatku strzelczego<sup>25</sup>. Miał on charakter daniny cechowej, rozdzielonej pomiędzy poszczególnych członków, proporcjonalnie do ich majątku. Według rachunków przedstawionych w 1468 r. za rok poprzedni (zob. wykres 11), suma uzyskana z szosu wyniosła już nieco więcej niż z górą 20 lat wcześniej, ale też znacznie mniej niż ściągano w XIV w.: 1347 grz. (bez ubiegłorocznych remanentów – 160,75 grz.), średnio w jednej z czterech składek 336,75 grz., co przy zastosowaniu uproszczonej stopy 1/480 odpowiadało 161 640 grz. podstawy opodatkowania (dla porównania, 12 lat wcześniej Władysław Pogrobowiec dla ściągnięcia podatku nadzwyczajnego oszacował majątek mieszczan na 480 lub 500 tys. grz.<sup>26</sup>). Liczby bezwzględne wprowadzają nas jednak w błąd. Szos stanowił bowiem już tylko 7,4% „wplywów”. O wiele ważniejsze okazały się nadzwyczajne podatki wojenne: uiszczany przez cechy na „strzelców” *Schützengeld* – ok. 3208,5 grz., płacony przez kupców i możniejsze mieszczaństwo na „pieszych” *Drabantengeld* – 25,5 grz. oraz tzw. oszacowanie (*Anschlag*) w podwójnym wymiarze – 3137,5 grz. Razem podatki bezpośrednie przyniosły więc ok. 7879 grz., co stanowiło 43% z ok. 18 293 grz. całości „wplywów”<sup>27</sup>. Według rachunków sporządzonych w 1469 r. i zapewne odnoszących się do roku minionego, szos przyniósł 1307 grz. (7,2% „wplywów”). Tymczasem podatek strzelczy dał o kilkanaście procent więcej niż w roku poprzednim – 3583,5 grz.<sup>28</sup>

<sup>24</sup> O. Beyer, dz. cyt., s. 105–108; E. Herrmann, dz. cyt., s. 64; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 54.

<sup>25</sup> APWr., AmWr., nr 1148 (K 31).

<sup>26</sup> M. Goliński, dz. cyt., s. 308.

<sup>27</sup> APWr., AmWr., nr 1149 (K 32); o podatkach strzelczym i oszacowaniu zob. E. Herrmann, dz. cyt., s. 60–62.

<sup>28</sup> APWr., AmWr., nr 1150 (K 33).

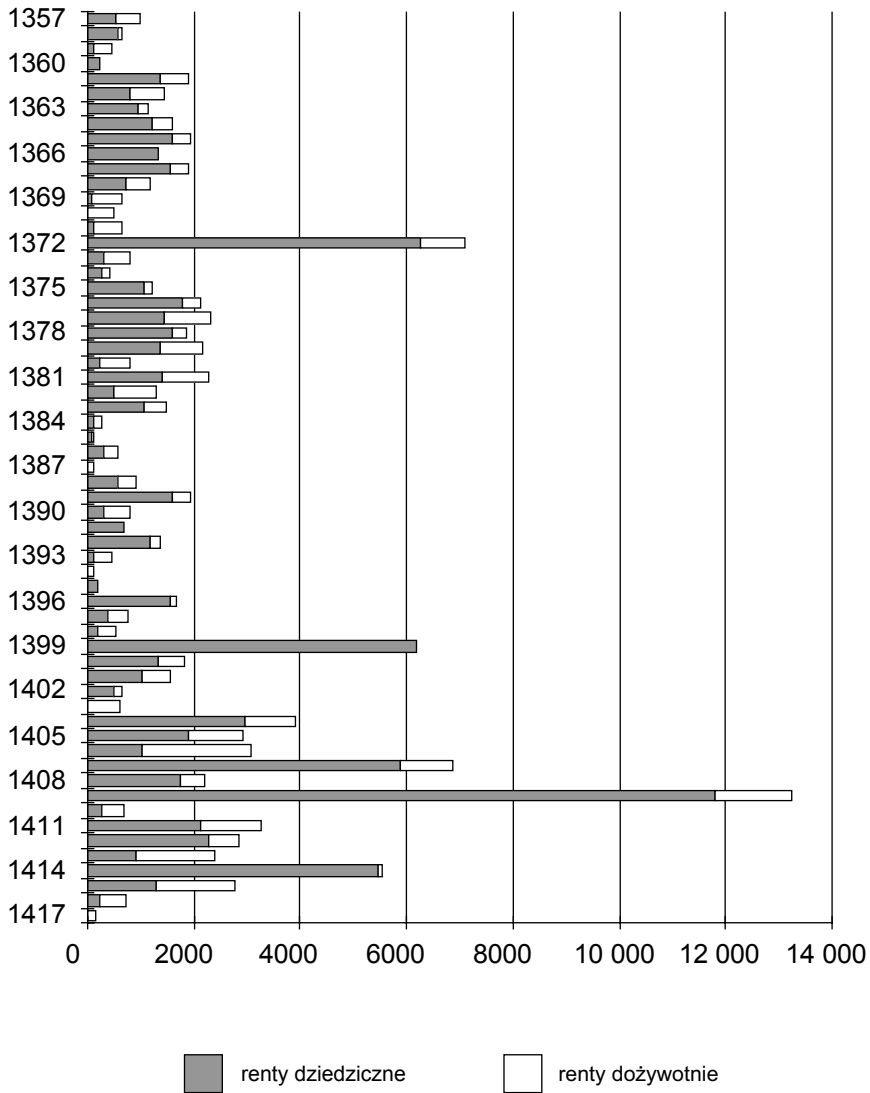
Przyrost ten zawdzięczano wysiłkowi finansowemu cechów, zmuszonych teraz do comiesięcznego odprowadzania kolejnych rat świadczenia. Rzemieślnicy, protestując przeciwko nierównomiernemu rozłożeniu ciężarów pomiędzy pospólstwem a bogatymi, opowiadali się raczej za wspomnianym oszacowaniem, widzianym z kolei niechętnie przez możniejszych od nich kupców. Był to bowiem podatek majątkowo-dochodowy, w wysokości 6 halerzy (lub 1 gr, gdy był podwójny) od każdej grzywny czynszów lub majątku ruchomego. Wprowadzono go po klęsce ząbkowickiej w 1467 r., gdy okazało się, że sam podatek strzelczy nie wystarczy na odbudowę wojska rozbitego przez Czechów. Ze względu na drażliwość problemu, ściąganie obu świadczeń powierzono poborcom wybranym po połowie z rajców i przedstawicielei gminy. Równie istotnym manewrem, tak ze względów społecznych, jak i politycznych, było przeniesienie na warstwę bogatszą odpowiedzialności za uzupełnienie niedoborów szosu. Kiedy bowiem wpływy ze świadczeń niższej klasy podatkowej wyraźnie zmalały, sumy pochodzące od przedstawicielei klasy wyższej powróciły do poziomu nienotowanego już od 80 lat. Tak więc stosunek kwot uzyskanych od klasy niższej wobec tych od klasy wyższej zamiast wynosić, jak dotąd, około 1:1, spadł do 1:1,53–1,62.

Ściąganie podatków pośrednich nie wymagało aż takiej finezji decydentów. Wpływy *de braxaturis / de fertone braxaturarum* odzwierciedlały mieszczańską produkcję browarniczą. W 1444 r. było to ok. 1911,25 grz. (co odpowiadało 7645 warom piwa), w 1467 – 1408,25 grz. (5633 wary), w 1468 – 1744,25 grz. (6977 warów). Produkcja sprzedana piwa to z kolei wpływy *de vasis seu grosso*: w 1444 r. – 166 grz. 6 gr (czyli 7974 kwarty), w 1467 – 192,75 grz. (9252 kwarty), w 1468 – 196 grz. 13 gr (9421 kwart)<sup>29</sup>. Kiedy drugi wskaźnik odzwierciedlał koniunkturę (wzrost siły nabywczej ludności lub przyrost eksportu), pierwszy mógł także wiązać się ze zjawiskami negatywnymi (skala produkcji na potrzeby własne świadczy o udziale piwa w diecie mieszczan – im biedniej, tym wyższy). Wszystkie zaś zależały od dostępności i cen podstawowego surowca – słodu.

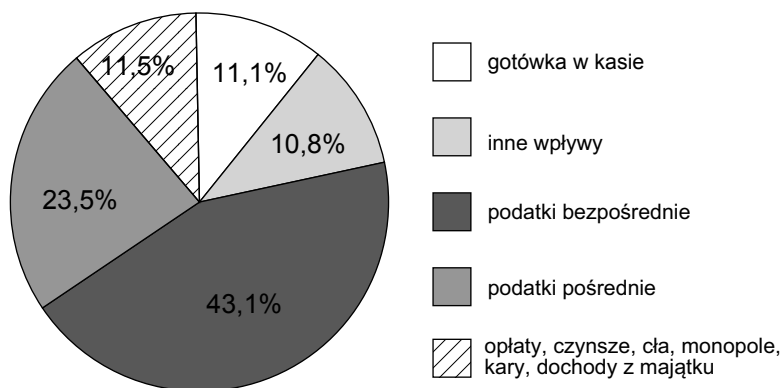
Wydatki odnotowane za 1444 r. wyniosły niemal 11 366,5 grz. (857 grz. nadwyżki przychodów nad rozchodami). Stanowiło to np. 341% tego, co odnotowano za 1389 r.<sup>30</sup> Później, w trudnych latach wojny ze zwolennikami Podiebradów, wydawano o kolejne 60% więcej: w 1467 r.

<sup>29</sup> Por. T. Goerlitz, dz. cyt., s. 53.

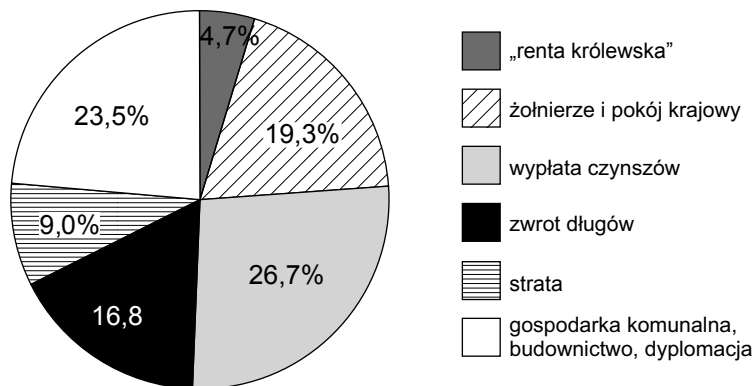
<sup>30</sup> W 1390 r. odnotowano za rok miniony: rozchody 3332 grz. 0,5 wiardunka, przychody 3638,5 grz. 11,25 skojca, kiedy z podsumowania tych drugich winno było wyjść 3438,5 grz. 11,25 skojca; APWr., AmWr., nr 1146 (K 29,1). Rozliczenie nie obejmowało szeregu pozycji, w tym przychodów ze sprzedaży czynszów!



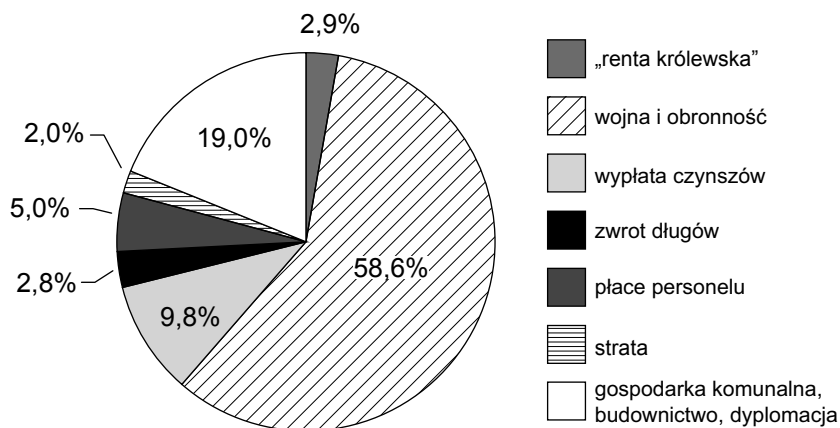
**Wykres III.** Sprzedaż czynszów przez miasto w latach 1357–1417, w grzywnach groszy (wg O. Beyera, *Schuldwesen der Stadt Breslau im 14. und 15. Jahrhundert mit besonderer Berücksichtigung der Verschuldung durch Rentenverkauf*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 35, 1901)



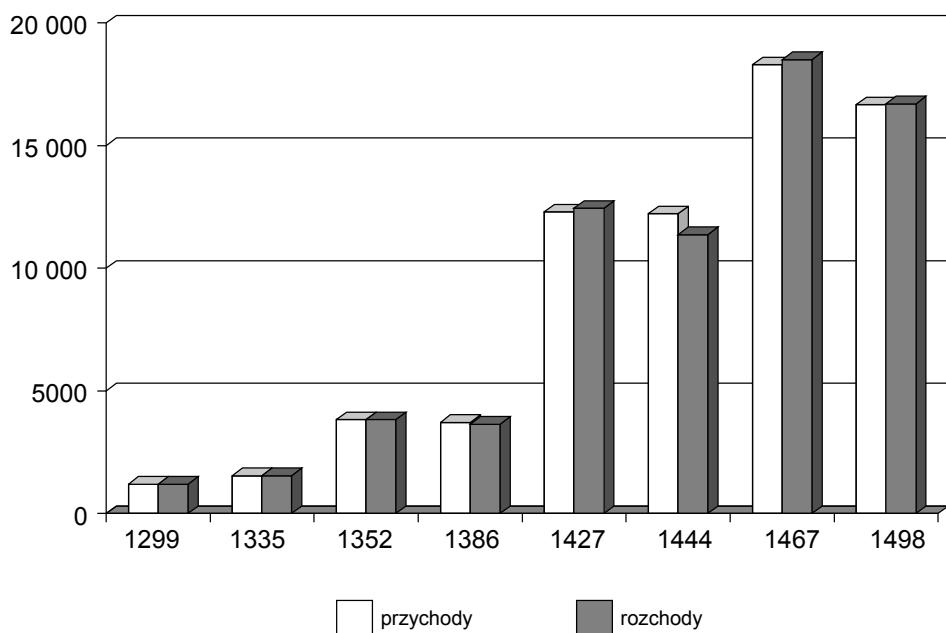
Wykres 11. Struktura przychodów Wrocławia w 1467 r.



Wykres 12. Struktura rozchodów Wrocławia w 1444 r.



Wykres 13. Struktura rozchodów Wrocławia w 1467 r.



**Wykres 14.** Porównanie wysokości budżetów Wrocławia (w grzywnach) w wybranych latach

– ok. 18 509 grz., w 1468 – 18 196,5 grz. (zob. wykres 14). Wtedy też pojawił się, dotąd obcy wrocławskiej praktyce budżetowej, oficjalny deficyt (odpowiednio 216 i 153 grz.), pokrywany z dochodów miasta w kolejnym roku budżetowym. To, że wynosił on tylko 1,18% i 0,85% nie było wcale powodem do dumy, gdyż istniał nadal deficyt ukryty, na bieżąco pokrywany z kredytu. Zachowane rachunki pochodzą z lat wojennych. W wydatkach dominowały więc koszty prowadzenia działań zbrojnych. W 1444 r. na *stipendiariis* wydano 2195,5 grz. (zob. wykres 12). Pozycja ta obejmowała nie tylko żołd wypłacony miejskim zaciężnym. Aż 30% stanowiły składki wniesione na tenże cel do kasy konfederacji, współtworzonej przez Wrocław. W 1467 r. (zob. wykres 13) niemal wyłącznie zapełniano rubryki zatytułowane: na puszkę i proch (ok. 110 grz.), bełty (35,5 grz.), hełmy, tarcze i kusze, żelazo, konie, namioty, wyprawę na Ząbkowice (161 grz.), zaciężnych (9993 grz.), spichlerz, zamek w Namysłowie (269,5 grz.), a także na puszkarzy w liczbie 5–6, na „weterynarza”, konnych (ok. 261 grz.). Łącznie pochłonęło to 58,6% wszystkich wydatków. W 1468 r. *pro stipendiarii* poszło 7710 grz. (a więc za każdym razem znacznie więcej niż uzyskano z nadzwyczajnych podatków wojennych), na puszkę i proch – 205 grz., na bełty – 12,5 grz., na

pomoc medyczną i lekarstwa dla żołnierzy zranionych pod Ząbkowicami – 7 grz. itd. W tle wydarzeń politycznych pojawiał się także stary problem strat wynikających z przeliczeń kursów monet – w 1444 r. wynieść one miały aż 1021 (!), w 1467 – 361 grz. groszy<sup>31</sup>.

Nie można przeoczyć faktu, że mimo nadzwyczajnych obciążeń finansowych, nakładanych na miasto w drugiej i trzeciej ćwierci XV w., nie powtórzono błędów z czasów luksemburskich, zakończonych pamiętnymi wydarzeniami roku 1418. Nawet wprost przeciwnie, dług publiczny był stale redukowany. W 1418 r. wynosił, przypomnijmy, ok. 70 tys., w 1444 – ok. 50 tys., w 1467 – ok. 40 tys. grz. Oczywiście nadal były to zbyt wielkie sumy, aby budżet miasta mógł udźwignąć pełną ich obsługę. Toteż stosowano uniki. W 1444 r. zamiast ok. 4 tys. grz. należnych rent bieżących wypłacono ok. 3035, resztę zostawiono na później. Wypłacono za to niemal 1909 grz. zaległych rent i długów. Na obsługę zadłużenia poszło więc i tak 43,5% wydatków miasta. W 1467 i 1468 r. należało wypłacić w czynszach po 3200 grz., a wypłacono 58% z tego, tzn. odpowiednio ok. 1815 i 1938 grzywien, co stanowiło zaledwie 9,8% i 10,6% wydatków miasta. Taka redukcja obciążeń nie wynikała przy tym z lekceważenia praw wierzycieli (w 1467 zdołano jeszcze zwrócić 517 grz. zaległości i długów), ale była koniecznością dyktowaną przez pilniejsze wydatki bieżące. Wykorzystując fakt przeznaczenia większej części środków na pokrycie kosztów wojny przeciwko heretyckim Czechom i ich śląskim sojusznikom, zwlekano przede wszystkim z płatnościami rent osobom i instytucjom duchownym jako tym, od których należało oczekiwać największej ofiarności w popieranej przez papieża sprawie. Nacisk opinii mieszczańskiej przyczyniał się też do aktów wspaniałomyślności patrycjatu, dobrowolnie rezygnującego z poboru rent aż do „lepszych czasów”. Interesujący jest przy tym fakt, że nie potrafiono już wówczas w mieście określić, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do wytworzenia tych obciążeń czynszowych, które odziedziczono po poprzednich pokoleniach<sup>32</sup>.

Przywilejem Macieja Korwina z 13 XII 1470 r. rozciągnięto szos majątkowo-dochodowy na wszystkich niemieszkających w mieście, ale czerpiących na jego terenie dochody (np. renty)<sup>33</sup>. Nie cofnięto się więc przed ewentualnością podwójnego opodatkowania (przynajmniej teoretycznie z tytułu wspomnianych dochodów ich właściciele płacili podatek w miejscu swego zamieszkania). W 1473 r. wpływy do kasy miasta

<sup>31</sup> APWr., AmWr., nr 1148–1150 (K 31–33).

<sup>32</sup> O. Beyer, dz. cyt., s. 106–113.

<sup>33</sup> T. Goerlitz, dz. cyt., s. 49.



wyniosły 16 406,5 grz., z czego z nadzwyczajnych podatków bezpośrednich (oszacowanie i podwójny strzelczy) pochodziło 4630 grz., czyli 28,2%. Kwoty z tych ostatnich niemal dorównywały wykazanej w rozliczeniu rocznym rady sumie długów – 4920 grz. – obejmującej różne niezapłacone należności i renty<sup>34</sup>. W tym samym czasie zasilek wojenny, którego stale domagał się Maciej Korwin, wynosił 12 tys. guldenów. Biorąc pod uwagę ówczesny kurs 28 groszy czeskich za dukata, odpowiadało to 7 tys. grz. groszy, czyli równowartości 42,66% „wpływów” do budżetu Wrocławia. Jeśli więc król nie chciał zrezygnować ze swych wygórowanych żądań, musiał przyczynić się do uzdrowienia miejskich finansów. Na szczęście dla finansów publicznych, w czasach Macieja Korwina cena rent rosła. Kiedy oprocentowanie kapitałów zamienianych w czynsz wypłacany przez miasto w latach sześćdziesiątych wynosiło 10%, w kolejnym dziesięcioleciu było to 8,33 i 7,29%. Umożliwiało to oczywiście opisaną już wyżej konwersję zobowiązań, szczególnie tych dotkliwych, zawieranych w niekorzystnych dla miasta okolicznościach po klęsce ząbkowickiej. Sprzedaną wówczas rentę można było teraz wykupić za pieniądze nowego nabywcy, który jeszcze dopłacał kilkanaście procent. W latach siedemdziesiątych powrócono też do wywiązywania się z powinności rentowych wobec duchowieństwa<sup>35</sup>.

W wyniku porozumienia zawartego z Maciejem Korwinem przeprowadzono w mieście coś na kształt reformy podatkowej. Jej celem było z jednej strony podniesienie dochodów fiskusa poprzez podniesienie podatków pośrednich, z drugiej zaś wyjście naprzeciwko postulatami społecznym poprzez likwidację, uważanych za dotkliwsze, nadzwyczajnych podatków bezpośrednich. Inaczej mówiąc, w miejsce świadczeń wojennych, strzelczego i oszacowania, wprowadzono czterokrotnie podwyższoną stawkę podatku browarniczego i zmieniono zasady podatku beczkowego w porównaniu do tych obowiązujących od 1420 r. Wilkierzem z 4 III 1477 r., mającym pierwotnie obowiązywać na próbę tylko przez rok, wprowadzono następujące stawki: za war piwa marcowego lub jęczmiennego – wiardunek po rozpaleniu pod kotłem i trzy po udanym zakończeniu warzenia (czyli razem 1 grz.); za kwartę piwa dostarczoną do domów przyjezdnym 6 gr (za achtel 3 gr); za achtel miodu 12 gr; za wiadro lub beczkę wina lekkiego 12 gr, obojętnie, czy pitego w domu, czy przeznaczonego na wyszynk. Z punktu widzenia króla miało to jasny cel – stworzenie systemu, który pozwoliłby miastu wywiązywać się z zobowiązań wobec Korony. Ponieważ były one w istocie

<sup>34</sup> Tamże, s. 48.

<sup>35</sup> O. Beyer, dz. cyt., s. 113–114.

najważniejsze, kolejna umowa króla z miastem z 8 V 1480 r., podtrzymując większość reform z 1477 r., czyniła monarchę na 10 lat (tj. do 8 V 1489) bezpośrednim beneficjentem wrocławskiej podatkowości. Zatem w okresie tym nadal war piwa obciążony miał być grzywną podatku, z tym że obok wiardunku daniny stałej (zgodnej z przywilejem z 1420) pozostałe 3 wiardunki traktowano jako nadzwyczajny dodatek, dzielony po połowie (po 18 gr) na potrzeby króla i miasta. Na pół (po 6 gr) podzielono też podatek od wina. System taki ponoć przynosił monarsze 3 tys. węgierskich guldenów (licząc po 28 groszy czeskich, dawałoby to 1750 grz.) rocznie<sup>36</sup>.

Korzyści, jakie dawała miastu nawet tylko połowa nadzwyczajnych podatków pośrednich wprowadzonych za Macieja Korwina, były dla rady zbyt oczywiste, aby z nich po śmierci króla (1490) lekkomyślnie rezygnować. Wykorzystując powszechne zadowolenie ze zniknięcia części obciążeń przypadającej na rzecz Korony, wilkierzem z 30 VIII 1490 r. udało się więc podtrzymać istnienie podatków miejskich: 18-groszowego dodatku do podatku browarniczego i 6-groszowego podatku winnego<sup>37</sup>. W samym roku budżetowym 1494 ze wspomnianego 18-groszowego dodatku do każdego z 5774 wyprodukowanych warów piwa uzyskano 2165,25 grz.<sup>38</sup> Dodatkowe dochody sprzyjały zaś redukcji bieżącego zadłużenia, czyli eliminacji zaległości płatniczych. Za 1498 r. „długi w czynszach i inne” wynosiły co prawda jeszcze 3146 grz., ale odpowiadało to już tylko 18,9% rocznego budżetu<sup>39</sup>. W 1473 r. było to, przypomnijmy, 30%.

Dzieło przebudowy systemu fiskalnego miasta, polegające na zastępowaniu zysków z podatków bezpośrednich korzyściami ze świadczeń pośrednich, dokończono, wydając 27 III 1520 r. wilkierz, który przede wszystkim porządkował sprawy szosu, ongiś podstawowego świadczenia mieszczańskiego. W stosunku do posesjonatów zlikwidowano podatki majątkowy i zawodowy, pozostawiając tylko szos od nieruchomości (parcel). Zdaniem Theodora Goerlitz, korzystał na tym przede wszystkim patrycjat, który chcąc uzyskać zgodę przysięgłych cechowych na wydanie ustawy likwidującej szos majątkowy, zmuszony był jednocześnie skasować daninę płaconą przez rzemieślników<sup>40</sup>. Nie negując niewątpliwych korzyści dla tych, których obowiązywał zaprzysięgany

<sup>36</sup> E. Herrmann, dz. cyt., s. 64–66; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 53–55.

<sup>37</sup> E. Herrmann, dz. cyt., s. 66.

<sup>38</sup> APWr., AmWr., nr 1139 (K 12).

<sup>39</sup> Przychody 16 664 grz. 9,5 grosza 3 denary, rozchody 16 702 grz. 9,5 gr 4 denary, oficjalny deficyt 38 grz.; APWr., AmWr., nr 1144 (K 22), s. 2–3.

<sup>40</sup> T. Goerlitz, dz. cyt., s. 55.

podatek majątkowy, a więc warstwy zamożnej, nie możemy zapominać, że świadczenie to od dziesiątek lat nie było ściągane według teoretycznie obowiązujących zasad, lecz na podstawie nieczytelnych układów zawieranych pomiędzy radą a samymi zainteresowanymi, przedsiębiorcami i rentierami. Ponieważ miało ono charakter także dochodowy (teoretycznie obejmowało wszelkie dochody kapitałowe typu czynsze), zryczałtowane świadczenie od wykonywanego zawodu, obejmujące przede wszystkim rzemieślników, było tylko jego odmianą. Likwidacja pierwszego musiała więc automatycznie pociągnąć likwidację drugiego. W zamian podwyższono podatek browarniczy do grzywny od waru i wprowadzono podatek winny – 12 gr od beczułki. Były to więc te same świadczenia, które obowiązywały w latach 1477–1489<sup>41</sup>.

\* \* \*

Najstarszymi zabytkami wrocławskiej księgowości finansowej, dokumentującymi budżet miejski, są wyciągi z właściwych rachunków prowadzonych przez radę, których formy i materiału pisarskiego nie znamy. Wyciągi takie sporządzano w postaci rocznego, sumarycznego rozliczenia wpływów i wydatków w poszczególnych działach, jakie ustępujący rajcy przedkładali swym następcom, każdego roku w okresie od kilku dni do kilku tygodni po wyborach, które we Wrocławiu odbywały się zwyczajowo w Środę Popielcową<sup>42</sup>. Stąd umieszczana przy nich data roczna z reguły odpowiadała czasowi sporządzenia, choć większa część roku budżetowego przypadła na poprzedni rok kalendarzowy. Intencją twórców rozliczeń, spisanych przez pisarza miejskiego lub któregoś z podległych mu skrybów, było ich maksymalne uproszczenie, pozwalające rajcom na szybkie zorientowanie się w zasobach i poczynaniach poprzedników na urządzie, określić bieżący stan kasy i oszacować potencjalne wpływy w nowym roku finansowym, przy czym – co ciekawe – tak ważnej kwestii jak poziom zadłużenia miasta nie poświęcano w nich uwagi lub robiono to tylko pośrednio. Rozliczenia z lat 1299–1358 wpisywano do księgi określanej jako rachunkowa (*rationarium*), która – podobnie jak dwie inne najstarsze księgi radzieckie – otrzymała potem w kancelarii miejskiej własną nazwę „Henricus Pauper” i z racji wartości historycznej była pieczołowicie przechowywana na ratuszu aż do końca XVIII w., kiedy zaginęła. Sytuacja ta zaskoczyła korzystającego z księgi Samuela Beniamina Klozego, który przysto-

<sup>41</sup> E. Herrmann, dz. cyt., s. 46–47, 50, 55–56, 66; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 55.

<sup>42</sup> T. Goerlitz, dz. cyt., s. 47.

wując odpis, zmuszony był korzystać z kopii pochodzącej z przełomu XVII i XVIII w., zresztą także potem zaginionej<sup>43</sup>. Odpis Klosego stał się podstawą edycji z 1860 r. przygotowanej przez Colmara Grünhagenę<sup>44</sup>, jakkolwiek należy dodać, że zupełnie niedawno Wojciech Mrozowicz zwrócił uwagę na nieznaną kopię „Henricus Pauper” (do 1354 r.) zawartą w rękopisie z przełomu XVII i XVIII w., pochodzącym z dawnej biblioteki Schaffgotschów w Cieplicach<sup>45</sup>.

Grünhagenowi zawdzięczamy także edycję odnalezionego dopiero przezeń, podobnego do powyżej opisanych rozliczenia finansowego rajców (*ratio dominorum consulum*) z 1386 r., i – jak przekonywał – odnoszącego się w rzeczywistości do tegoż roku, a niekoniecznie powstałego bezpośrednio na podstawie domniemanej, prowadzonej na bieżąco głównej księgi rachunkowej. Analogicznego, uproszczonego rozliczenia z 1387 r. już nie wydał, lecz tylko przytoczył zawarte w nim liczby, a to ze względu na edycję pełnego, szczegółowego rozliczenia (*liber civitatis rationum*) z tegoż roku, które nazwać można właściwym podsumowaniem. Zasadnicze różnice w danych zawartych w rozliczeniach uproszczonym i pełnym z 1387 r. tłumaczył przy tym schematycznością tego pierwszego i oparciem się na danych niepełnych, pochodzących z jeszcze niezamkniętych rachunków<sup>46</sup>. Wszystkie trzy wspomniane źródła zachowały się w oryginale<sup>47</sup>. Dodać do nich należy brudnopis uproszczonego rozliczenia (*ratio dominorum consulum*) z 1390 r., również ostatnio opublikowany<sup>48</sup>.

Do czasów Samuela Beniamina Klosego w jakiejś formie przetrwała treść rozliczeń z 1427 r., znanych dziś w rękopiśmiennych wypisach jego autorstwa<sup>49</sup>. Zachowało się za to pełne, szczegółowe rozliczenie (*liber rationum civitatis*) złożone w 1445 r., może za rok poprzedni oraz

<sup>43</sup> CDS 3, s. VI–IX, 83; T. Goerlitz, dz. cyt., s. 126; L. H a r c, *Samuel Benjamin Klose (1730–1798). Studium historiograficzno-źródłoznawcze*, Wrocław 2002, s. 131.

<sup>44</sup> CDS 3, s. 1–88. Wydawnictwo to stało się podstawą wielu analiz budżetu miasta i jego obszernych zestawień (np. obok cytowanych w tym artykule: K. M a l e c z y ń s k i, *Dzieje Wrocławia*, cz. 1: *Do roku 1526*, Katowice–Wrocław 1948, po s. 136, s. 140–142).

<sup>45</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Dział Rękopisów, Akc. 1950/1051 (kodeks dostępny w bibliotece cyfrowej). Zob. W. M r o z o w i c z, R. Ż e r e l i k, *Zapomniana kolekcja średniowiecznych źródeł śląskich (w XVIII-wiecznym rękopisie Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Akc. 1950/1051)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»” 64, 2009, nr 2/3, s. 261–262, 265, 267–269.

<sup>46</sup> CDS 3, s. XIII–XV, 114–149.

<sup>47</sup> APWr., AmWr., nr 1142–1143 (K 18–19), nr 1147 (K 30).

<sup>48</sup> Tamże, nr 1146 (K 29,1); M. G o l i ń s k i, *Rachunki miejskie Wrocławia z 1390 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny «Sobótka»” 64, 2009, nr 2/3, s. 247–260.

<sup>49</sup> APWr., Zbiór Klosego 50 (dawniej 48).

takowe, jeszcze obszerniejsze, z 1468 i 1469 r., za lata poprzednie<sup>50</sup>. Nie przetrwały natomiast pełne zabytki głównej rachunkowości bieżącej. Przypadkowo zachowane mniejsze i większe, w większości niedatowane fragmenty takowej świadczą, że w XV i XVI w. prowadzono ją, wypełniając przygotowany z góry formularz, stale pozostający nawet w tym samym formacie<sup>51</sup>. Wyodrębnienie stałych działów w miejsce chaosu (w XIV w. panującego zwłaszcza wśród wykazów wydatków) nie zaowocowało jednak zastosowaniem zaawansowanej formy księgowości – zapisu podwójnego, znanego z prywatnej księgi kupieckiej z 1502 r.<sup>52</sup> U schyłku interesującego nas okresu w miejsce dotychczasowych rozliczeń uproszczonych, lub równoległe do nich, wprowadzono formę niezwykle krótkich bilansów rocznych, obejmujących tylko kilka podstawowych danych liczbowych (*rationes dominorum consumum aut conclusiones rationum*), luźno zajmujących dwie karty złożone pierwotnie w formie listu. Zachował się ich zbiór z lat 1474, 1477, 1479–1483, 1486, 1488, 1489, 1492, 1494, 1497–1499<sup>53</sup>. Opracowywał je pisarz miejski, wyłączając z bilansu niektóre ubiegłoroczne pozycje, jak podatki nadzwyczajne w 1473 r., nieujęte w rachunkach, którymi dysponował, a więc odsyłając w tym względzie do samych rajców, jako lepiej poinformowanych<sup>54</sup>. Mniej więcej równoległe pojawiły się *ultimate* – końcowe zestawienia roczne wynagrodzeń rajców i personelu, zachowany ich zbiór, w formie małych zeszytów, pochodzi z lat 1467, 1468, 1470, 1476?–1483, 1486, 1488–1490, 1492–1494?, 1497–1499, 1509, 1511–1519<sup>55</sup>. Przez analogię domyślać się można funkcjonowania od XV w. osobnych zestawień rocznych także w obrębie innych działów budżetu, podlegających wydzielonym zarządom. W przypadku wydatków wojskowych, tak w zestawieniach ogólnych, jak i w rachunkach głównych, odwoływano się do danych zawartych w książeczkach: „zaciężnych” i „pamiętniku”<sup>56</sup>. W przeciwieństwie do tychże, przynajmniej wyrywkowo przetrwały spisy czynszowe (od przełomu XIII i XIV w.) i podatkowe (od drugiej połowy XIV w.), skądinąd publikowane, lecz w tym miejscu powstrzymam się od ich wyliczenia, a także podawania

<sup>50</sup> APWr., AmWr., nr 1148–1150 (K 31–33).

<sup>51</sup> Tamże, nr 1146 (K 29,1a – przed 1425 r., K 29,2 – ok. 1445 r., K 29,2a i K 29,3 – ok. połowy XV w., K 29,4 – ok. 1511 r., K 29,5 – 1554 r., K 29,6 – 1585 r.).

<sup>52</sup> Zob. G. Myśliwski, *Wrocław w przestrzeni gospodarczej Europy (XIII–XV wiek). Centrum czy peryferie?*, Wrocław 2009, s. 196–199.

<sup>53</sup> APWr., AmWr., nr 1144 (K 22).

<sup>54</sup> T. Goerlitz, dz. cyt., s. 47–48.

<sup>55</sup> APWr., AmWr., nr 1145 (K 24).

<sup>56</sup> Por. tamże, nr 1146 (K 29,2), s. 20.

ksiąg, gdzie zapisywano sprzedawane przez miasto renty, aby nie poruszać kolejnego, obszernego zagadnienia badawczego.

Mateusz Goliński

Changes in the Budget of Wrocław during the Fourteenth–Fifteenth  
Century (in the Light of Current Research)  
(Summary)

The concept of a deficit in the present day understanding of the term for long was absent in the medieval bookkeeping of Wrocław, and thus the sources of its financing were not distinguished; revenues from loans, monetary resources and budget income surpluses were treated on par with taxes, payments, customs and incomes from property. Attempts were made by departing councillors to balance incomes and expenses. The oldest known report for the year 1299 presents an archaic budget structure, predominantly based on incomes from the ducal tax, with the duke as the prime beneficiary. In consecutive decades the significance of direct sources of revenue other than taxes grew, while among the expenses the participation of the tribute received by the duke decreased. The most rapid rate of growth was that of expenses connected with construction and repair. An actual and quickly growing budget deficit appeared during the 1330s and was covered with extended credit and the sale of rents, registered among the revenues. In 1387 public debt totalled almost a four-year town budget, and its services involved 32,5% of all expenses. In 1418 public debt was about ten times the size of the budget, and its services cost c. 86% of all expenses, a state of affairs avoided by constantly delaying the payments. From 1420 the sources of income were multiplied by introducing universal indirect taxes for merchandise and services. On the other hand, sums paid for the upkeep of the army and for waging wars rose. In 1444 expenses totalled 341% of the sums laid out in 1389, and in 1467–1468 a further 60% was spent. This was the period of the appearance of an official deficit (oscillating at about 1%), covered by revenues in successive years; at the same time, there also existed a hidden deficit, covered by successive credits. Despite this fact, it became possible to slowly reduce public debt, which in 1498 corresponded to 18,9% of the annual budget.

Mateusz Goliński – Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego;  
e-mail: matgol@poczta.onet.pl